NOWE WIADOMOSCI EKONOMICZNE Y UCZONE ALBO MAGAZYN

Wszystkich nauk do szczęśliwego życia Ludzkiego potrzebnych wydane

Przez

WAWRZYNCA MITZLERA de KOLOF

Filozofii i Medycyny Doktora, Historii Rzeczypospolitey Pisarza, rożnych Akademii cudzoziemskich Towarzysza I. K. Mci Konsil.

TOMU PIERWSZEGO
CZĘSC DZIEWIĄTA

w WARSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowskiey 1760

ZBIOR ARTYKUŁOW.

I.

DOSWIADCZONA INFORMACYA

Iakim ſpoſobem Goſpodarze, pod czas panuiącego powietrza na Bydło, Bydło ſwoie utrzymać mogą.

POniewaž ſię powietrze bydlne, czego bez wielkiego zalu wſpomnieć nie można, bardzo ſię częſto w Polſzcze trafia, więc ſię zdało Ekonomikom pożyteczną łaſkę wyświadczyć, podaiąc im w tym ſkrypcie z naylepſzych y naydoświadczeńſzych mieyſc rożnych ſkryptow zebraną iaſną naukę, iak ſwoie bydło utrzymać maią. Powietrze bydlne w Tatarſkich, Tureckich i innych Azyatyckich kraiach prawie uſtawicznie przebywa, i ieſt prawie domowe, tak iak Powietrze na ludzi w Turczech i Egipcie, ponieważ tam to powietrze Bydlne dla niedoſtatku rzeczy potrzebnych przeciwko niemu nigdy zupełnie uśmierzyć ſię nie może. Ze zaś w tamtych Kraiach, wſie ſą bardzo rzad-

kie, i ledwie ſię o kilkanaście mil oſiadłe mieyſce trafi, więc dla tego Powietrze tak między ludźmi iako y Bydlęty nie wiele ſzkody czyni, i nie tak ſię ſzerzy, a zatym też nie tak częſto ſię w Europeyſkich Kraiach i w Polſzcze zaymować może. A że w wyżey wſpomnionych Nacyach nikt nie dba o pochowanie zapowietrzonych trupow, a dopieroż tym bardziey o zakopywanie ſcierwow zdechłego bydła, a ieſzcze mniey o ſtrzeżenie ſię zarazy, to ſię muſi koniecznie iad powietrzny częſto wzruſzać, a przez to uſtawicznie trwać, tak dalece, że ta zaraza łatwo może bydź przez włoczenie ſię hultayſtwa, iako też przez handel zanieſiona do Polſki.

Ieſt dobrze wiadomo, że wiele chorob bydlęcych pochodzi także z ſzkodliwey Mgły, i zepſowaney roſy, kiedy ſię z nią bydło na paſzy naie. Poty zaś poki ſię ta roſa od ſłonecznego upału nie zepſuie, i do fermentacyi ſię nie doſtanie, to ani Bydłu ani zbożom nie ieſt ſzkodliwa, iak naucza experyencya, ale owſzem pſzczołom bar-

bardzo potrzebny ſok przynoſi, który im naywiękſzy pożytek ſprawuie. Tych chorob bydlnych nie trzeba mieć za Powietrze bydlne, i nie ſą też ſzerzące ſię, oprocz kiedy bardzo długo trwaią, i kiedy złe bardzo gorę weżmie. Tu ſię tylko o powietrzu bydlnym mowić będzie, a nayprzod o tym.

Co robić żeby zdrowe Bydło od zarazy obronić. Trzeba trzymać bydło w cieple i w ochędoſtwie, niewypuſzczać go, kiedy zaraza bliſko ieſt, na dwor, nie karmić go pod ten czas mocno, ale ie trzymać chudo, bo ſię tłuſte bydło prędzey zarazi, i rzadko ſię wychoruie, nędzne zaś i chude prędzey ozdrowieie.

Zadawać co trzeci dzień raz, albo ieżeli bliſko panuie powietrze, co rano na czczo łyſzkę tłuczonych iagod iałowcowych, dwa ząbki roztartego Czoſnku, wierzchołkow na proſzek ſtartych kopru Włoſkiego, i polnego Rumienku, każdego po łyżce pełney zmieſzawſzy w trochę mąki grubey, wodę troche ciepłą lub ſzrotu zieść, i otrębow pić, w ktorey, Lniany makuch rozmoczy-

 wſzy

ſzy i utłukſzy, albo trochę grubey mąki, otrąb albo ięczmiennego ſzrotu rozmieſzawſzy, i na każde bydle łyſzkę proſzku zrobionego ze trzech części białey albo też i z ſzarey gliny, i z iedney części utłuczoney miałko krety, przymieſzywać, i zadawać może. Kiedy Powietrze bardzo bliſko ieſt, to przywięzować ieſzcze bydłu knebel w gębę, ażeby sliny, która ſię przez oddychanie ſzkodliwym powietrznym waporem naypierwey zaraża, połykać w ſiebie nie mogło, ale żeby iey wypłynąć dać muſiało, które to takowe wypuſzczanie śliny może trwać przez godzinę. Kiedy ſię zaś może w ſtayni powietrze czyſte trzymać, tak że tam wapor zapowietrzony, doyść nie może, to kładzienie takowe knebla nie ieſt potrzebne. Do popędzania śliny ieſt też rzecz dobra proſzek zrobiony z korzeni Dzięgłowych z trochą uſkrobaney marchwi zmieſzać, w grube płótno włożyć i knebel tym obwiązać. Potym mowi ſię

Co robić na leczenie chorego Bydła? Kiedy ſię iadowity wapor powietrzny do

Obory

Obory przez nieoſtrożnie otwarte okna albo drzwi w kradnie, albo też przez zarażone rzeczy do niey przynieſiony będzie, to go można czaſem, nim ieſzcze bydło pocznie w niey chorować, poczuć, bo śmierdzi w niey, krotko przed zachorowaniem bydła, niby zgnilizną, i iak by w niey co zgniłego leżało.

Gdy tedy Bydlę ten bardzo prętko zgniłość ſprawuiący powietrzny wapor nie co zaczuie i zawietrzy, ſtaie ſię poſpolicie zaraz dzikim, nieſpokoynym, ſkacze, biega, ryczy, podnoſi pyſka do gory i ſarką nozdrzami, z czego poniekąd domyślać ſię potrzeba, że ieſt zarażone, y dla tego takowe bydlę trzeba tym pilniey uważać ieżeli z tego nie zachoruie.

Iak tylko zaś bydlę prawdziwie zachoruie, co z tąd poznać, kiedy tylko w paſzy piſzczy a ieść nie chce, a oſobliwie kiedy nie przeżuwa, głowę zwieſza, drzymie, i na nikogo nie patrzy, kiedy mleko zginie, zęby ſię chwieią, z oczu łzy idą, czaſem też ze ſłabości i ſtać nie może, a po większey części kiedy mocny ſuchy kaſzel ma, to ie zaraz trzeba zawczaſu wyprowadzić

do osobliwey ale iednak ciepłey obory, dawac mu co ośm godzin czubatą łyszkę wyżey wspomnionego proszku z gliny zrobionego w ciepłey wodzie przymieszawszy do tego mąki, albo szrotu, albo otrąb, albo lnianego makuchu. Kiedy się zaś długo czeka z leczeniem i bydlę więcey iak 24. godzin przetrzyma, nim mu się wyżey wyrażonego proszku zadać mogło, to ie iuż cieżey kurować, bo iuż na ten czas wewnętrzna gorączka gorę wzięła, co nie dobry puls pokazuie, którego patrzyć potrzeba na żyłach skroniowych, tudzież to kiedy bydlę cięzki oddech ma, i kiedy mu gorący dech z gardła idzie ze smrodem, kiedy bardzo wielkie pragnienie ma do picia, suchą gębę ma i ięzyk, także kiedy ma czerwone ogniste i otrętwiałe oczy, nie spokoyne iest, grzebie nogami i kopie. Na ten czas tedy trzeba mu częściey wspomnionego proszku i co cztery godziny w letnio ciepłey wodzie rozmąciwszy wprzod w niey makuchu lnianego. Można też do tego dla tym lepszego uśmierzenia gorączki, osobliwie

bliwie

bliwie w młodym i tłuſtym bydlęciu, iednę łyzkę pełną prochu tego co ieſt do ſtrzelania przymieſzać.

Iednakże to trzeba dobrze uważać a żeby tegoż prochu dla znayduiącey ſię w nim ſaletry oſtrożnie używać, i więcey go nad trzy lub cztery razy nie dawać. Trzeba go tedy bardzo, mało brać, bo inaczey, to ſprawuie, tak iak wſzyſtkie inne ſłone rzeczy robią niebeſpieczną biegunkę, a oſobliwie w takim bydle które przy tym oraz ma wiele gęſtey flegmy w gębie i w nozdrzach, nie wſpominaiąc tego że zapalenie i zgniłość we krwi pomnażaią ſłone rzeczy, a oſobliwie *alcalia*, więc tego tylko ſię wpierwſzych początkach zażywa, kiedy ieſt gorączka bardzo wielka, a biegunki niemaſz ale owſzem zatwardzenie.

Nie trzeba przy tym dla wielkiey exhalacyi i wewnetrzny gorączki morzyć pragnieniem bydlęcia, ale mu częſto tylko potroſze na raz, i nie zimno, ale wylecono pić dawać, ponieważ zimne i mocne picie oraz ſprawuie

 bie-

biegunkę, przeſzkadza też transſpiracyi i z nią złączonemu wyrzucaniu kroſt na wierzch.

Z młodym i tłuſtym bydłem tak trzeba kuracyą czynić, żeby mu co ośm godzin proſzku z gliny y znowu co ośm godzin kilka łyżek, albo oſmą część kwarty, to ieſt pułkwaterek winnego octu w ciepłey wodzie zadawać, co trzeba czynić na przemiany, to ieſt, we cztery godziny po occie znowu proſzek dawać. Ocet nie dopuſzcza oraz przez ſwoię chłodzącą, zgnilizny broniącą, i urynę pędzącą moc, gęſtnienia ſię krwi, do czego ona ieſt oſobliwie w tłuſtym bydle dla ſwoiey gruboſci bardzo ſkłonna, popędza także na doł we krwi bardzo ſubtelną żołciową ſubſtancyą.

Tego glinianego proſzku zażywa ſię poty, poki ſię wewnętrzna gorączka nie przytłumi, i poki wyżey wyrażone znaki gorączki nie zginą, co, kiedy ſię wcześnie zabiegać pocznie, nad trzy albo cztery dni trwać nie będzie. Wyciąga także ten proſzek iadowitą i gwałtowną moc, zepſo-

zepſowaną od nieyże żołć, i inne wſzelkie gryzące oſtrości, do ſiebie nie dopuſzcza z tąd pochodzącey niebeſpieczney biegunki, i przy tym żadnego nie czyni zatwardzenia. Glina zaś powinna ſama przez ſię być czyſta, i nie powinno ſię w niey znaydować nic iełu, albo iakiey inney ziemi. Ten proſzek dużo ſię poprawi, kiedy go czyſtą wodą rozpuści, ponieważ grube piaſzczyſte części upadną na ſpod, które iako nie potrzebne wyrzucić trzeba.

Przez ten czás nie trzeba bydlęciu bynaymniey dawać ani gorących korzeni ani żioł, ani Eſſencyi, ani oleykow, ani balſamow, ani żadnych tym podobnych rzeczy, iakimkolwiek imieniem nazwanych, ponieważ te generalnie z innemi oſtrymi i gwałtownemi lekarſtwami bardzo ſą ſzkodliwe, nawet od rożnych rekommendowane ziele na powietrze bydlne, przez ſwoie gorącą naturę zapalenie we wnętrznościach zrobiło, y bardziey go dodało.

Kiedy ſię ta wyżey opiſana kuracya poczy-

poczyna, przeciąga ſię także bydlęciu na ow czas włoſiany ſznur, alias zawłoka; to ieſt przywięzuie ſię z włoſa końſkiego ukręcony ſznurek, tey gruboſci iak grubi ſzpagat, do grubey igły Rymarſkiey albo ſiedlarſkiey, przebiia ſię nią przez ſkorę wiſząca pod ſzyią i przewłoczy ſię tenże włoſiany ſznur, naſmarowawſzy go wprzod maſſem lub tłuſtością, lub oliwą, lub miodem, albo też iaką inną mocno otok ſpra.. uiącą maścią, potym ſię końce do kupy zwięzuią. Trzeba zaś ſkorę tak daleko odciągnąc, iak tylko można, żeby igłą na mięſo nie natrafić i nie zerwać go. Iak zaś pocznie ropieć, to trzeba tego ſznuru pociągac i poruſzać co kolwiek i ſmarować oraz dziurki świeżą maścią albo miodem, co poranek, poty aż cały ſznurek od końca do końca przeydzie. To trzeba kontynuować aż poty poki bydlę nie ozdrowieie. Ieżeli by ſznurek był krotki, tedy go nowym nadſtawić i przeciągać go oſtrożnie i letko. Na wierzchu ſzyi także można takowyż włoſiany ſznurek zawlec. Ten ſpoſob dziwnie ſkuteczną czyni tę kuracyą, a przeciwnym ſpoſobem ſam przez

ſię zażyty nic nie pomoże. Ieżeli ſię zbierze przy ſznurku włoſianym duży i twardy guz, to ieſzcze lepiey, tylko go potym trzeba miękczyć i doſtałym czynić do rozeyścia ſię, maścią z miodu mąki i pieczoney cybuli do ſmarowania zrobioną.

Ze także u wielu z bydła ſię trafia, że w tey powietrzney chorobie płynie mu z gęby i z nozdrzow, gęſta, żołta, czaſem też zielonawa bardzo ſmrodliwa flegma, więc ſię trzeba ſtarać, aby ią poruſzać, bo im bardziey bydlę ślinę toczy, to tym większa ieſt nadzieia że wyzdrowieie.

Przetoż co dzień po dwa lub trzy kroć w gębę mu knebel wſadzić potrzeba, aby za każdą razą przez godzinę flegma odchodziła; dla lepſzego zaś w tym ſkutku przywiązać wkoło knebla w grubym płotnie na proſzek utarte korzenia Angeliką albo Pimpinellą nieco chrzanu ſtartego przymieſzawſzy. Według możności też i potrzeby przez pioro ſtartą tabakę i Maioran w nozdrza dmuchać nie od rzeczy będzie, wyſtrzegaiąc ſię iednak, aby bydle do mocnego kichania nie było przynaglone.

Po wypłynieniu flegmy zakopać potrzeba przywiązane korzenia, wyczyścić knebel i płotno, wymyć gębę bydlęciu, ięzyk, i nozdrza wodą ciepłą. Potym toż bydlę octem, w ktorym roztarty czosnek, i szałwia przez pół dnia mokła, natrzeć trzeba, aby tym prędzey chęci do iedzenia dostało; wolno też iemu nieco tego octu wlać, trzeba zaś przy tym bydlę w cieple chować. Bo ieśli się flegma przez zaziębienie, albo też inaczey zatka, nabywa kaszlu, cięszko i krotko odychać poczyna, i bywa to, że naglę zdychać musi.

Gdyby zaś zaraz na początku zarazy, albo w krotce potym, abo za ieden lub dwa dni, czyto używaiąc słonnych i innych lekarstw, czy też inszym sposobem w opatrywaniu bydlęcia omyłka iak[illegible] się stanie, iako to, wiele mu na zimno [illegible]pić pozwalaiąc, *dyssenterya* się znalazła, wielkie tam niebespieczeństwo, i kuracya niepewna, gdyż mało takich bydląt dnia trzeciego lub czwartego dożyie, iż w takowych żołć popsowana, ktorey pecherz

przy tey zarazie na początku niemal czte ry razy nad zwyczay ieſt więkſzy, tak iż częſtokroć nad kwartę w ſobie zawiera, po żołądku i kiſzkach rozlewać ſię poczęła. Flegma też takowego bydlęcia barzo zgniła, i ſmrodliwa, zielonawa i żołta. Ieśli zaś na koniec ſama krew odchodzi, albo też czarniawa materya i bardzo ſmrodliwa, uryna też krwawa; znak to śmiertelny, gdyż śmierć poſpolicie dnia trzeciego naſtępuie, i owſzem, kiedy zaraza do oſtatniego przyidzie kreſu, godzin 24. nie zabawi, i w takich bydlęciach częſtokroć żołć znowu mała ſię znayduie.

W takich tedy okolicznościach, i poki ieſzcze drzenia, zimna, abo też znaczney gorączki w bydlęciu nie czuć, bynamniey nie odwlekać; ale zaraz iemu poł funta, abo ćwierć kwarty dobrego oleiu lnianego, lub ſliwy, abo rozpuſzczonego maſła dać potrzeba: Potym kuracyą takim przedſięwziąć porządkiem, iżby co 8. godzin wzwyż pomieniony proſzek gliniany zmieſzawſzy gotowany był z wodą ciepłą, w ktorym makuch lniany, ktory ſię

we

we młynie gdzie oley ze lnu robią, zostawuie, i znowu aby co 8. godzin poł kwaterek albo cwierc funta oleiu, tymże sposobem, iaki w używaniu octu wyżey iest opisany, na przemianę był dany, a co godzin 4. lekarstwo iakie bydlęciu się dostało; a tak nie tylko ostrość się uprzątni i straci, ale też wnętrzności popsowane pomału będą uleczone, pochodzące ztąd rznięcie uśmierzy się, biegunka zwolna ustanie. Do tym lepszego skutku, i dla spłokania ostrości pożyteczny iest dekokt otrąb z oliwą, także z szrotu ięczmięnego, z mąki, osobliwie z makuchu lnianego, y z wygotowanego grochu, ktòrego poty dawać, aż dyssenterya ustanie. Co, ieśli nadzieia ieszcze iaka zostaie, trzeciego lub czwartego dnia zapewne nastąpić musi; inaczey, znak to śmiertelny.

Nie bronno też miasto oleiu proszku piołunkowego albo *gentianae*, ze dwa razy używać, albo kilka łyżek octu winnego, w którym by łyszkę iednę *terrae Sigillatae* zamieszano, sposób ten często wielce był skuteczny. Onci razem sprawuie,

wuie, że ſię w krotce na wierzch wyrzucać pocznie ſkorupa ona parſzywa, i rany ſię ukażą, gdyż niektòre bydlęta po tym tak wielką parę z ſiebie wydaią, iż ſię z gorącą prawie wodą rownać może. Ale tego używać należy na początku biegunki: Bo, gdy iuż niebeśpieczna i krwawa, więcey zaſzkodzi. Czyli zaś miaſto proſzku *terrae ſigillatae* dobrey żołtey gliny użyć można, rzecz ta dalſzego potrzebuie doświadczenia; Boć i inſzych czaſow ſłuży przeciwko puchlinie, która ſię miedzy bydlęty czaſem nayduie.

Miaſto tego proſzku *terrae ſigillatae* wolno też łyſzkę lub 2 łoty świecących ſię ſadzow w octcie zetrzeć. Dane to lekarſtwe biegunkę zatrzymuie, i pomaga do wyrzucenia kroſt i oſypania. Albo też żetrzeć 2 łoty terpentyny z żołtkiem od iaia, co rozpuściwſzy w poł kwaterkę wina dać bydlęciu, pomału dyſſenterya ſię zatrzyma.

Wſzelkie zatrzymawaiące rzeczy w biegunce wielce ſą ſzkodliwe, ieśli wprzod żołądek od oſtrości i gorączki

nie

nie będzie uwolniony. Z tąd bowiem wnętrzne zapalenia, puchliny, i śmierć sama. Ale i słonych rzeczy iako trucizny wystrzegać się potrzeba.

Ieśli zaraza od dyssenteryi się poczyna, abo ta w krotce się znayduie, można też przepisu Doktora Lubeckiego J. P. Wagnera używać, który w tamecznych stronach wielce miał bydź pomocny. Wziąć naylepszego białego Vitriolu łot 1. starszy go zmieszać we 2. lub 3. łyszkach miodu przaśnego, potym nalać poł kwarty wody gorącey, zamieszać i zakłocić to wszytko, aż się rozpłynie, a poki ieszcze letni napoy ten dać go bydlęciu, które więcey lat 3. mieć powinno; opatrzeć ie potym dobrze w stayni lub oborze, aby w cieple zachowane było: W godzin 24. albo na zaiutrz dać mu toż lekarstwo, także dnia trzeciego, a skutek będzie pożądany. Tym zaś, które 3. lat nie doszły, trzecią częścią mniey dać potrzeba, a cielętom od roku tylko połowę, abo też mniey. Miara bowiem przebrana o zgubę ie przyprawuie.

Lekar-

Lekarſtwa tego nie używaią, chyba gdy ſię choroby ſamey rzeczywiſtey znaki ukażą, iako to biegunka, gdy bydlęciu z oczu ciecze, gdy nie żuie. Boć od niego bydle zdrowe chorować i zdychać zwykło. Na początku też zarazy onego używać potrzeba; po kilkudniowey bowiem chorobie, i gdy iuż zaraza gòrę wzięła, nic nie pomaga.

Przeciwnym zaś ſpoſobem w ſam czas dane w godzin 24. żołtą iakąści materyą z oczu wyprowadza; wnet potym ieść poczyna bydlę, biegunka we 24. godzinach umnieyſza ſię, a wſzytko ſię do porządku wraca.

Po trzech dniach lekarſtwá tego, pokazuie ſię ſłabość, ale niebarzo znaczna, niektore nieco chudnieią, drugie przy pełnym zoſtaią ciele. Raz uleczone iuż ſię nie zarazi, by też w pośrzod chorego bydła ſię znaydowało, wyiąwſzy, że pod czas kaſzlu nabędzie. Niektóre bydlęta w czaſie noſzenia płodu przez to wczeſnie rodzą, inne zaś nie zrzucaią przed czaſem płodu, y ten ieſt zbior powieści Pana Wagnera.

Kiedy poſtrzeżeſz że bydlęta zamknięcie żołądku cierpią bez wyprożnienia wnętrzności, tak że aż kiſzka proſta zdaie ſię wychodzić, na ten czas wley oleiu lnianego ciepłego w pęchierz, do ktòrego drewniana rurka niech bedzie nagotowana, y to wley nakſztałt kryſtery w kiſzkę tylną, albo zrob kuleczki okrągłe miękkie z makuchu lnianego, napoione oleiem, a tak ciepłe włoż w tęż kiſzkę proſtą, na koniec wtrąć grubą świecę łoiową, ktorey koniec do ogona przywiążeſz, ażeby tym dłużey w niey zoſtawała, albo zamiaſt kuleczek możeſz tylko grubey świecy łoiowey oleiem namaſzczoney użyć.

Na niektóre bydlęta febra i zimno iakieś napada, tak że po wſzytkim ciele, abo przynamniey nogi im drzeć poczynaią, ſzerć na grzbiećie powſtaie, uſzy, pyſk i rogi ziębną, co częſtokroć przez godzin 2, aż do 6. a nie daley trwać zwykło. Naſtępuie gorączka po wſzytkim ciele, w którey, by też biegunka była, oleiu nie dawać, ale tylko proſzek gliniany albo z ſzałwią i czoſnkiem ſtartym, albo z

genti-

gentianą zmieſzany. Wolno też na przemiany używać octu z czoſnkiem według przepiſu częſto wſpomnionego. Gdy zaś drzenia, żimna, i gorączki nie czuć dopieroż oleiu używać potrzeba. Gdyby ſię przeciwnym ſpoſobem miaſto biegunki konſtypacya znalazła, do proſzku glinianego prochu, iakiego więc do ſtrzelb używaią, albo ſtartego *Cremor Tartari*, albo oboie razem przymieſzać i bydlęciu dać, można, nie co też więcey pić mu dopuſzczać, oſtrożnie iednak, by ztąd biegunki wielce niebeſpieczney nie nabyło, potym zaś potrzeba ie z iednego mieyſca na drugie prowadzić, aby agytacyą miało. Możnaby też onemu ćwierć kwarty oleiu lnianego, albo zwarzyć lnianego makucha w wodzie, przecadzić polewkę, w którey nad ogniem, tak iednak, żeby nie zawrzała, rozpuścić pół funta dobrego mydła białego. Niechże to tak oſtygnie, iżby iednak tak ciepłe było, iako więc mleko bywa, dopieroż dać bydlęciu, które, potrzeba dla kommocyi abo wzruſzenia, trochę prowadźić; tym ſpoſobem twarda i ſpiekła materya

ſię wzołądku zmiękczy, a w krotce on będzie otwarty. Przepiſu tego raz na dzień używaiąc, nad trzy razy iego nie będzie potrzeba.

Ażeby żołądek był łatwiey otwarty, można też dać kryſterę z oleiu lnianego pol kwarty, i z kwarty wody mydlaney gęſtey, które w pęchierz wlewaią ſię, a przez rurkę drewnianą w proſtą kiſzkę bydlęcia wpuſzczaią ſię, na ktory koniec bydle tak powinno ſtać, aby miało zadnie nogi wyzey, a przednie niżey.

Tym ſpoſobem leczenia 3. lub 4. dni przepędziwſzy tak, iżby gorączka i oſtrość ſzkodliwa była uśmierzona, a biegunka lub konſtypacya oſtrożnie była uprzątniona: iuż tedy oſypywać bydlę pocznie, a nadzieię większą ſzczęśliwego uleczęnia mieć będziem mogli.

Oſypywanie to zależy na tym, iż bydle kroſt takich doſtaie po wſzytkim ciele, iakoby otrębiami oſypane wrzody także ſię ukazuią około ſzyi i uſzu; na brzuchu i *in hypochondriis*.

Rzecz wielce niebeśpieczna, gdyż o rożne

rożne przypadki, ba i o śmierć przyprawuie, przed czaſem a czwartego dnia nie doczekawſzy ſię, gorącemi lekarſtwy kroſty te na wierzch gwałtownie wypędzać. Ku temu tedy końcowi teraz dopiero, iakeśmy rzekli, co 8. godzin trzeba bydlęciu proſzek od żioł dać, to ieſt, z czoſnku krwawniku, ruminianku polnym, y iagodach iałowiec z iedney tyle iak z drugiey w wodzie ciepłym z otrębami albo makuchem lnianego, gotowanym.

Gdzie też trzecia część proſzku glinianego dla wſtrzymania nowey oſtrości i gorączki przymieſzana być powinna. Młodym bydlętom wolno też dać na przemianę óśmą część kwarty octu, w którym czoſnek, ſzałwia, albo łyſzkę ſadzow naprzod zetrzeć potrzeba. Barzo zaś ſtarym bydlęciom, których krew tęga i flegmiſta ieſt, i wiele flegmy z gęby puſzczaią, trzeba do proſzku ieſzcze *leviſticum* i Korzenie *enulæ* i *imperatoriæ* od każdego trochę przymieſzać.

Gdyby zaś ani kroſty, ani wrzoty na

wierzch doſtatecznie nie wyſtępowały, ale raczey wracać ſię do ciała zdawały, i ginęły, proſzek ten co godzin 4. dawać potrzeba. Gdy tedy zatym i kroſty, i wrzody ſię ukazuią, co 4, 5, 6, lub 7. dnia naſtępuię, gorączka pragnienie, biegunka, ſię znaczniey umieyſza, iako też i inne przypadki; a bydle coś ſpokoynieyſze ſię pokazuie. Iuż w ten czas naywiękſze niebeſpieczeńſtwo przebyło, i pewny znak ma przyſzłego zdrowia; nie moc zaś cała nawięcey trwa dni dziewięć.

Skoro znowu ieść poczyna, i do innego bydła tążyć, i ryczeć; mleko też ſię znaydzie. Wrzody ſię leczą maścią z miodu przaſnego mąki i cybuli przypiekaney.

Przez ten czas, y aż gdy ſię wrzody wyſtoią bydłu ani ſieczki, ani trawy, kapuſty lub rzepy, daleko bardziey ſoli, polewki śledzi, mleka ſiadłego, pomyiow, zimnego napoiu y tym podobnych rzeczy, nie trzeba dawać, ale tylko trochę ſiana, a oſobliwie polewkę wyſtudzoną, y napóy z mąką, z ziarnem ięczmienia otłuczonego, z otrębami, makuchem lnianym,

nym dawać potrzeba, pokarmu zaś bardzo naſycaiącego y tuczącego naybardziey wpierwſzych dniach unikać trzeba, poki kroſty na wierzch nie wyidą, i wrzody nie wyſtoią ſię.

Procz tego, bydło w ſłomie i pod nakryciem ſłomianym w cieple zachować trzeba, ażeby oddech y z nim wynikaiące, kroſty nazad nie weſzły. Inaczey i praca i koſzt daremne będą.

Pierwſzych 4. dni, nim oſypywać pocznie wielce pomocna rzecz ieſt ſzmatami iakiemi ſukna, abo też miękką ſłomą bydlę częſto nacierać. Krew puſzczać tłuſtemu ſzkodziło poczęści, gdyż przez to nie tylko wielce osłabione bywało, ale też na początku zwłaſzcza, żołć zarazą tą że wſzytkim zepſowaną gwałtownie w krew wpędzono, ktorą można było inſzemi ſpoſobami z ciała wyprowadzić.

Gnoy, nader śmierdzący, pilnie uprzątać i głęboko zakopać potrzeba, a nie dopuſzczać, aby na tym mieyſcu bydle iakie, przynamniey w przeciągu dwoch lat, bawić ſię miało.

W oborze tak przy zdrowym iako i chorym bydle kadzić codzień iagodami iałowca, *assa fœtida*, tytuniem, tabaką, prochem, albo octem, którego wpanewce na węgle stoiącą ewaporować trzeba. Bydlęta wyleczone, i które zarazę wytrzymały, chociaż się na potym nie zarażą; iednak przez niedziel kilka nie można ich na trawę puszczać abo zielizny dawać, bo pospolicie znowu zapadaią, i do przeszłey się wracaią choroby.

II.
PRZYIACIEL BIAŁYCHGŁOW
ROZDZIAŁ IV.
O uciechach.

SŁychać iako niewiaſty nieuſtannie mowią o uciechach, a mowią z takim pochopem, ktory ie ſame zwodzi. Z tym wſzyſtkim te krotochwile, za ktoremi ſię tak ſkwapliwie uganiaią, i ktorych tak miły w Imaginacyi ſobie obraz roią, nie ſą częſtokroć tym, czym ſię bydź zrazu zdawały. Poſpolicie bardzo zadumane z kompanii powracaią, w ktorych ſię ſpodziewały zupełnie ucieſzyć, a uciecha zachowana bywa na inſzą ochotę, gdzie iey takoż podobno nieużyią. Aby ſię tedy prożno nie mordować uciech ſzukaniem dobrzeby było, gdyby Niewiaſty właſciwy onych obraz ſobie ryſowały, a nadewſzyſtko ſtrzegły ſię obłudnych tych udatności, ktore im maluie zbyt żywa imaginacya. Ta ie coraz za granice prawdy wywabia, obiecuiąc im ukontentowania i rozkoſzy takie, iakie ſię w naturze nie nayduią, i ktore

re ſię ſnom pięknym rowniaią, po przebudzeniu zal ſprawuią o to iżeśmy byli omamieni.

To czego niewiaſty gdzieś daleko zachodząc ſzukaią bez wątpienia bliżſze im ieſt niż mniemaią. Uciechy zawſze ſą na dorędziu, lecz trzeba bydź zawſze gotowym do uchwycenia ich. Są one niby dziatki potrzeby. I ieśli kto głoſem iey do nich ſię nie odezwie prożno też za niemi upędzać ſię będzie.

Ieżeli przechadzkę poprzedziła praca, nad ktorą trzeba było poſiedzieć, tedy ona znaczną przynoſi uciechę. I ſpoczynek miłym ſię ſtaie, kiedy po utrudzeniu iakim naſtępuie. Słowem: cokolwiek czyniemy może bydź ſwoim ſpoſobem w krotochwilę zamienione, gdy ſię w czaſię przyzwoitym odprawi. Zaprawdę z takiego porządnego rozłożenia pilnie zachowanego podchodzą ukontentowania w życiu, iakich nie dozna ten, ktory za uciechami przeplatać i na przemiany używać nie umie.

I tać powiękſzey części doznana Dam
naſzych

naſzych ieſt przywara Guſt cale ſkłonny do uciech. Zbytnie to za niemi ubieganie ſię, przyczyną ieſt że ſame ſiebie odſtępuią: Niechcą tego rozumieć, iż uciechy kupować trzeba, i że praca onych ceną ieſt który ſię zbrawiać ieſt to niechcieć tam tych.

Wiedzieć tedy maią, że tych ku którym ſię tak unoſzą, na czas odſtąpić trzeba, aby znowu do nich powrócić mogły. Uciecha ieſt to z natury ſwoiey rzecz przez chwilę tylko trwaiąca; Ieſt przyiemny duſzy wzruſzeniem, które ią ocuca i pokrzepia, gdy nie barzo ieſt częſte, i którey prędzey ſprzykrzyło, gdyby było uſtawiczne. tko ſię.

Daremnie Niewiaſty ſię uſadziły uciechy nieuſtaiącemi uczynić, rozmaitością i wytwornością ich Dowcipnych ſzczęśliwy do wynalazkow, pomnożył wprawdzie ſpoſoby rozrywki, nowe codziennie utworzył. Nic przytym iednak więcey nie dokazał. Wſzyſtkie te ukontentowania z Imaginacyi ſzczerey pochodzące które prożność za fundament maią, błahy też ſkutek ſprawuią w umyśle.

I coraz

I coraz większy z siebie dowod daią niepodobieństwa, które zachodzi wzażywaniu uciech nieustannym iakiego sobie niewiasty życzą.

A do tego będzieli to przystoyne rozumnemu stworzeniu zasadzać na uciechach głowny swóy interess? Niewiasta przynęcona smakowaniem do uciech pospolicie nie iest ani matką ani Małzonką, ani przyiaciołką ani Patryoką,. Dla iedney kompanii, dla lada ochoty, pewnie zapomni wszystkiego, nawet szczęście będzie wielkie ieśli przez roztargnienie umysłu i siebie uczcze wpamięci zatrzyma.

Bez wątpienia cnota nie zawsze ostatnią iest ofiarą, ktòrą sobie czynić zwykło upodobanie, kiedy częste uzywanie zwyczaynych uciech delikatność ich iuż przytępiło, staraią się zaraz ludzie ospałą duszę czym poważnieyszym ocucić? Żywość, ktòrą uciechy od spieszczonych affektow natchnione bywaią, iest mocnym pociągiem dam do onychże. Z tąd serca ich nową pomoc nayduią wmiłostkach, do których zkąd ind nawet iuż są nader naklonio-

kłonione. Niebeſpieczna taieſt ponęta ktòra przyuczaiąc duſzę do żywego wzruſzenia, to wſzyſtko obmierzłe iey czyni, cokolwiek ieſt pomiarkowańſzego.

I tak ſpokoyne i niewinne uciechy, których natura każdego czaſu doſtarcza, giną. Wſzak ſerce pewną tylko ma wiarę w ſwey zmyślności, którey trzeba umieć pilnie zachować. Serca Niewiaſt wprawdzieć barziey ſą powabne niż naſze, lecz ta delikatność ich, tak ſię nad iedną rzeczą, która onym do guſtu przypadła, ſtępia, iż nic iey iuż dla drugiey nie zoſtaie.

Miłość wnet całą ich myśl oſiada, tak że wſzelkim innym affektom drogę zagradza A potym ią wgłębokim Letargu zoſtawuie. Są to niby gorączki krótkie, po których nieznoſne zimno naſtępuie.

Uciechy, które wnas mieścić ſię mogą, miarę ſwoię maią podług obſzerności, i poięrności ſerca. To nie ieſt ſtworzone dla tych krotofil, przez które wzachwycenie wprawione bywa podobne omdlewaniu, ktòre długo trwać nie może,

że, azłe iest innych uciech dla niego licz-
ba nieskończona, które acz nie tak gwał-
towne impety w umyśle sprawuią, nie
mniey iednak poważane bydź maią. Te
uciechy codzień się odradzaią, pod inną a
inną posturą. I nie tylko iedna drugiey
nie wygania, ale też wespoł się łączą wznie-
caiąc w duszy łagodną iakąś chętkę, któ-
ra zdrowie iey utrzymuie, i wszczęśli-
wey ią zachowuie stateczności.

I teć to są uciechy, ktòrych szukanie w
żadne niebespieczeństwo niewiast nie po-
daie, a zaś kosztować ie mogą bez trwo-
gi i chciwości. Przeto żałuię tych któ-
re się onemi uiąć niedaią, i którym smutne
się zdaie życie wolne od wzruszenia bezro-
zumnych namiętności. Za to zdrętwia-
łość pozbawia ie wielu roskoszy, daleko
przewyższaiących to wszystko czego się
od niebespiecznego przywiązania spo-
dziewać mogą. Niewiasta rozumna i mą-
dra umie sobie obierać rozrywki, w któ-
rych rozum Iey korzysta a serce nie szko-
duie. Osoba takiego ułożenia potrafi n.
swòy pożytek obrocić przemieniaiące si

coraz

coraz widoki, ktòre iey przed oczy ſtawi ſpołkowanie ludzi. Wſzyſtko do tey przemawia y tę zabawia, ktòra myślić umie. Kto wypowie iakiey daniny wzabawach iey płacą natura i dowcip? Chyba oſtatnia zapamiętałość ſprawić to może żeby rozum omiiał tak wiele rzeczy, a nad niemi ſię nie zaſtanowił, Lecz gdzie proſte niewiaſty nie nayduią tylko nieprzyiemny oczom widok, ta co wyżey ſięga nayduie coraz nowe myśli ukontentowanie.

Tęſknota tedy na ktorą ſię niektòre niewiaſty uſkarżaią nie ieſt iak one rozumieią, znakiem wyſokości ich umyſłu. Owſzem ta choroba iedna znayciężſzych, ktòre duſzę trapią, pewnym ieſt znakiem złego oney ułożenia. Ieſt w tym podłość i nikczemność umyſłu teſknić ſobie wpośrzòd tak wielu rzeczy, ktòre uſtawiczną ſprawić mogą zabawkę. A ſpoſob, którym niektòre oſoby rozbiia ſobie tę tęſknotę ieſzcze bardziey znać daie o tey podłości. Ale nie iedna ieſt urodziwa niewiaſta, która na tym przeſtaie, żeby na świecie była nakſztałt piękney ſamoruſzney Machiny.

Wi-

Widziałem iednę z tych niewiaſt umieraiącą iuż prawie, z tęſknoty, ktòrey przyczyny nie wiedziała nagle niezwyczaynie rozweſeloną gdy uyrzała pſa Sybaryiſkiego, ktòrego iey przyſłano. W ktòrey to beſtyi tak ſię zakochała, że iuż nie wychodziła zdomu i dobrowolnie na to ſię potępiła, żeby go uſtawicznie ſtrzegła.

Uciechy iako i myśli wydaią mnieyſzą lub większą wyſokość umyſłu. Niewiaſta przymiotami obdarzona miaſto zabawiania ſię z pſem lub ptakiem, ścigać będzie na klawikorcie podobieńſtwa tonow harmonii, ktòre iey ſię będą podobać i zniemi głos ſwòy zgadzać będzie, ktòry guſt i myśl będą miarkowały. Od tego uda ſię do czytania kſiąg ucieſznych razem i uczonych.

Wzgardzone Romanie ktòrych cała zaleta ieſt pochlebiać zepſowaniu czytelnika, nie będą upodobanemi iey kſiąſzkami. Naydzie nawet miedzy oſobami ſwey płci godnieyſzych poważanie piſarzow.

Niewiaſta może ſobie złożyć Bibliotękę

thekę z ſamych dzieł Niewiaſt. Villedieu, Deshouleres, Seuigné Laſuze y wiele innych ſpór wiodą o dowcip z naſzemi naywięk- mi mężami. Sławny Fontenelle niektóre kſięgi złożył z Jeymć Panną Bernard, a za naſzych czaſow wyznawał ſię bydź zwyciężonym od Jeymć Pani de Stall *

Rod tych inne przechodzących niewiaſt ieſzcze niewygaſł. Mamy ieſzcze Thalie w komedyi y Klie w Hiſtoryi, a pewna ſławna Akademia po dziś dzień tym ſię zaſzczyca, że ma w ſwey liczbie gładką naśladowniczkę Miltona.

W takie ſię wpatruiąc wizerunki rozumna Niewiaſta z pożytkiem może ſię zabawiać y wydoſkonalić w ſobie ſzczęśli-

* Znaioma przed Małżeńſtwem ſwoim pod imieniem Jmć Panny de Launay, napiſała z okazyi Potwory Jmć Panny Teſtard liſt do Jmć Pana de Fontenelle liſt ten może bydź wzorem w tey materyi. Są tez dwie kſięgi Jmć Pani de Stall z wielką łatwością napiſane, y niektóre komedye reprezentowane u ſ. p. Xiężney du Meine która zwykla zgromadzać u ſiebie ludzi zaleconych.

wy talent łatwego y wyśmienitego wytłumaczenia się. Uciechy osoby rozumney służyć powinne do wypolerowania rozumu Iey, rozweselaiąc łagodnie iey umysł.

Widoki byłyby rozrywką, ktoreyby użyć można zpożytkiem gdyby przyzwoitemi granicami były określone. Iest wielka liczba dzieł z godnych do podniesienia zdania y wydoskonalenia gustu, lecz Niewiasta delikatnego gustu będzie się wystrzegała bywać na tych podleyszych widowiskach, gdzie swawolne piosnki zhańbą płci ich do śmiechu pobudzaią podłych spektatorow.

Takie widowiska sposobnieysze są do zepsowania Imaginacyi Niewiast niż do ozdobienia oney, a iest ona obfitym żrzodłem uciech, ktore aby zarażone nie było, wiele na tym niewiastom zależy. Nie masz żadnego momentu, ktoregoby rozkwitła imaginacya nie mogła dostarczyć czystych y delikatnych uciech. Ona to łąkom, lasom, żrzodłom, Zefirom, śpiewaniu słowikow dodaie onego tak powabnego wdzięku, ktory w tych rzeczach nay-

duie-

duiemy, ona takoż okraſza ten wſpaniały widok świata tego, y wlewa na wſzyſkie rzeczy weſołe farby, ktòre im nową daią okraſę.

Zycie, kiedy go kto używać umie, pełne ieſt uciech wſzelkiego gatunku, ktòre koleyą y zmyſły y rozum delektuią, lecz ten oſtatni nigdy nie może miley ſobie wytchnąć, iako w obcowaniu z oſobami wypolerowanemi, w ktòrym ſię i nauka i rozrywka nayduie, ktòre obie rzeczy zawſze prawie weſpoł chodzą.

Nic barziey radzić Niewiaſtom nietrzeba, iako żeby przekładały konwerſacyą z takiemi oſobami nad prożne świegotanie gachow nieſtatecznych, z tamtey wielki ieſt zyſk, a z tego wielka ſtrata. Konwerſacya, ktòrą maią niewiaſty z pierwſzemi, podnoſi ich umyſł, nowe w niey rodzi myśli, odwraca ie od namiętności, ſame nawet prożnowanie czyni pożytecznym, lecz drugich gwarzenie poniża rozum niewiaſt, podłe ie i nikczemne czyni, i ſerce ich całe pſuie. Ieśli rzecz ktòra może przyczynić uciech, ktòre przyno-

ſi wybrana konpania, tedy ſłodycz pryiaźni to może. Niewiem na czym ſię zaſadza nieſprawiedliwość, przez ktorą niewiaſty od niey ſą wyłączone: z przyrodzenia ſerce maią, ktore łatwiey ſię uiąć daię niż męſzczyzn, y mogą zoſtać przyiaciołkami, kiedy miłoſtki ſerca ich nie ſkaziły. Nie będę obſzernie mowił o pożytkach przyiaźni, ktorą dwoiakim życiem nazwać można, poniewaz każdy żyie w ſwoim przyiacielu. Markwyzowa de Lambert delikatnym pędzlem wyraziła oney obraz, ktory znać daie, że Iey ſerce ſpoſobne było do koſztowania ſłodyczy oney. Kto to uwaza, pragnie naleść taką przyaciołkę i nic nie widzi coby ſię z takim dobrem rownać mogło. Te uciechy, ktore wzruſzaią duſzę, ale iey nie mieſzaią nie ieſt dla gromady tych niewiaſt, ktore głupſtwo w dziwactwo popycha. One potrzebuią uſtawicznego poruſzenia umyſłu, przez moment uwagi przyſzłyby do ſiebie, coby zepſowało cała oſnowe ich bałamuctwa.

Ale darmo ſię one na zbyteczne zdobywaią

waią wyrazy dla opiſania ſwoich rozkoſznych zabawek, nikt ſię śmiechem ich nieuważnym oſzukać nieda, ani ie dla tego ſzczęśliwſzemi być ſądzi. Szczęście przeciwne ieſt nierządowi, w ktòrym one zoſtaią. Wir Publiki nie ieſt iego elementem, ſzuka cienia i towarzyſtwa kilku oſob ſpoſobnych do poznania Iego. W pośrzodku małey liczby przyiacioł rozumnych rade ſię nayduie. Zawarte w tym okręgu potrafi ſię obeyść bez większey liczby świadkow i ogłoſow tłumu nierozumnego.

ROZDZIAŁ V.

O zbytku Niewiaſt.

ZBytek taki ma związek z niewiaſtami i tak mocne dla nich powaby, że dzieło onym poświęcone nie powinne opuścić tak ważney materyi. Nie myślę tu oniey mowić iako polityk, ale tylko iako o maiącey konnexią z płcią, ktòra iey obronę na ſię przyięła.

Niemam tu wolą dawnych czaſow ſta-

wić za przykład. Zbytek tak ieſt dawny iak świat, każdych czaſow były niewiaſty umieiące używać na złe tego, co w ich było diſpozycyi, używaiąc go na pychę. Pierwſzych wiekow gdy mniey było maiątku, mniey też było złego używania. Zbytek wtedy miarę ſwą miał podług gruboſci czaſow y małey liczby wynalazkow. Niewiaſty dzikie Kanady tak ſię popiſuią z ſwoich ſkorupek y piòr, iak naſze Damy z ſwoich kleynotow.

Zbytek ſtopniami uroſł, razem z doſtatkami, panował od dawnych czaſow na całym Wſchodzie, powiękſzony był barzo w Atenach przez Niewiaſty, a oſtatniego ſtopnia doſzedł w nieſzczęśliwym onym czaſie, kiedy iedne miaſto ochłonęło ſkarbi całego świata. Ale każdego wieku byli ludzie, ktorzy chući ſwoie potrzebą miarkowali, a o bok z Petroniuſzami chodzili Senekowie i Burrhuſowie.

Wiek naſz który ſię rownać może z nayokazalſzemi czaſami Pańſtwa Rzymſkiego, wiele ieſzcze wyſtawuie przykładów

dów tego rozſtropnego pomiarkowania. W pośrzod tego niezmiernego zbytku, ktory pożera nayobſzernieyſze maiętności, naleść można zacne niewiaſty dalekie od wſzelkiey chełpliwości. Patrząc ſpokoynie na głupſtwo ſwoich wſpół obywatelek umieią pogodzić to co ich ſtanowi y prawdziwey przyſtoyności należy, z piękną proſtotą nierozdzielną od prawdziwey wſpaniałości.

Tak poſpolitemu dobru iako y partykularnemu każdego intereſſowi rownie zależy na wykorzenieniu zbytku, który wſzytkie zaraził ſtany. Damy Rzymſkie kleynoty ſwoie y ozdoby poświęciły miłości dobra poſpolitego. Nie wyciągami podobney ofiary po Damach Francuſkich, ale tylko pragniemy, aby nieco pomiarkowały chęć, ktorą maią do tego wſzytkiego, co ſię świeci.

Szukaniu rzeczy przyiemnych niemogą przyganiać, chyba tylko ludzie nieprzyiaźni narodowi ludzkiemu y ſobie. Niemożna bez dzikości nieiakiey odmiatać, ze wzgardą wſzytkie te miłe y pozyteczne

ſztuki ktòre przyczyniaią uciech ludzkiego towarzyſtwa. Ten zeznaie ſam, iż ſię nieurodził do koſztowania ſłodyczy onych, y pokazuie ſię godnym mieſzkania miedzy dzikiemi zwierzętami, ktory woła przeciwko przyſtoyności, wygodzie y guſtowi, które polityce y kunſztom winni ieſteśmy.

Ale czy niemaſzże ſpoſobu naznaczenia granic należytych ſtaraniu o wygody y ukontentowania w życiu? Czyli te naſze rozkoſznice rozumieią, iż ta w onych wymyślność ktôra ſię codzieńnie pomnaża ieſt dobrem iakim?

Łacno ieſt poznać że ta fałſzywa wymyślność niewiaſty z iednego tylko błędu w drugi wprawuie, podobaią ſobie wdziwactwach, które im tegoż dnia w nieſmak idą, y które na inſze zamieniaią, rownie iak y pierwſze nikczemne. Uſtawnie chcą poprawować dzieło natury, a tym ſamym tak ią pſuią, że Iey prawie poznać niemożna, za mnóſtwem nikczemnych ozdob.

Sztuka wſzędzie użyta tak imaginacyą

oma-

omamiła, że się iuż uiąc nie daie prostym pięknościom. Rzeczom szacunek naznaczono, nie według ich dobroci, ale według rzadkości, który iest naypewnieyszy sposób do omylnego zawsze o nich sądzenia.

Kiedy dobroć albo pożytek rzeczy nie miarkuie iuż gustów, gusty te muszą się odmieniać podług dziwactwa y zdania, iakoż widziano ie odmieniaiące się co moment bez przyczyny, rozumieli ludzie że się wzbogacą gromadząc to wszytko, czymby im wszytkim mogli dogodzić, a w rzeczy samey zubożyli się! gusta nasze niszczeią przez ustawiczne onym dogadzanie, a rzeczy ktòrych oszczędne używanie powabną sprawuie rozmaitość, wszelką przyiemność tracą, kiedy zbytek nieuważny rozprasza one bez pomiarkowania.

Swiadczę się wielką częścią naszych ludzi, ktòrzy przez zbytnie dogadzanie zmysłom wkròtce przychodzą do tego, że iuż nic nie czuią, Nie znaią iuż głosu potrzeby, ktòra zawsze uprzedzona nie-

daie iuż uciechom tey żywości, ktòrą od niey tylko ſamey biorą. Pieſkliwość y ſzukanie wygod złączywſzy okazałość z wygodami, uprzedziły potrzebę, y odmieniły porządek przyrodzony rzeczy.

Trzeba przyznać, że niewiaſty barzo ſię przyłozyły dotego obyczaie pſuiącego wywrocenia. Przez ich ſtaranie wſzędzie uſtawna ieſt odmiana, wſzytko ſię odmienia z Xiężycem, kwiaty, pokoſty, pozłoty iedne po drugich rozrzutnie użyte codziennie w nowym ſtawaią kſztałcie. Rzeczy modne z wſpaniałemi mieſzaią ſię lub po ſobie naſtępuią, ekwipaże tak częſto dzis bywaią odnawiane iak przedtym ſuknie, ſpręty pokoiów ſtały ſię odmieniaiącą ſię dekoracyą, odzienie ſtroyem teatralnym barzo uprzykrzonym, bieſiady, parady gdzie zamiaſt dobrey myśli y appetytu, lody y rzęzane roboty na ſtały.

Cóż nam to wſzytko pomogło? Sytość w nieſmak obrociła to wſzytko cośmy mieli, chciano martwe guſty ocucić pomno-

mnożonym wyfiłaniem fię fztuki. To tylko wfkurały doftatek y okazałość, że na czas krótki odwròcili tefknotę, przeciwko którey żadne lekarftwo nie pozoftało.

Lubo tak fzkodliwe fą fkutki zbytku, przecięż on nieprzeftaie być bożkiem niewiaft. Nayduią fię nawet miedzy niemi które dla nabycia tych okazałych frafek, nie wftydzą fię opuścić drogi podcziwości. Niewiafta wychowana w nifkich y podłych namiętnościach, ftara fię onym dogodzić przez fpofoby przyzwoite temu co ią uwodzi, y nic nieprzyftoynego być fobie nie fądzi.

Ale odwròcmy oczy od tych ofob płci białey, które iey obełgę czynią, tak trzymać należy, że te niewiafty z fwawolnicami nafzey płci wytrąbione fą z wfzelkiego podcziwego towarzyftwa, do tych tylko niewiaft które cnotę y honor miłuią pożytecznie mowić można.

Mowię tedy że tym uczciwym ofobom płci białey zbytek naygorzey fzkodzi. Iak fprzyia nierządowi y zalecankom, tak przeciwny ieft prawdziwemu [illegible]cze-

niu niewiaſt. Zrywa gruntowne onych oſadowienia ſię,, y męſzczyżn odraża od ſzczerego z niemi związania ſię.

Przedtym poymowano niewiaſtę bez poſagu a częſtokroć y poſag Iey dawano, dziś z młodą miłą małżonką doſtaią ſię wielkie ſummy, a iednak męſzczyżni nie żenią ſię chyba poniewolnie, częſto kroć barzo pożno, a wielu ſię cale nie żeni.

Czemu te dwie rzeczy w ktòrych ſię męſzczyzny naybarziey kochaią wdzięki y złoto nie mogą onych nakłonić do nayprzyiemnieyſzego ze wſzytkich kontraktu? Twierdzić można, iż ſam zbytek niewiaſt odraża męſzczyzn od ſkojarzenia ſię z niemi. Obawiaią ſię ſłuſznie pompy, która ſtawſzy ſię nieiako potrzebą y przewyżſzaiące zawſze doſtatki, ktore wnoſi małżonka grozi pochłonieniem doſtatkow męża.

Małzeńſtwo obmierzłym ſię tylko ſtało w wieku, w ktòrym zbytek panuie, Większa część Męſzczyzn lęka ſię ciężarow onego, ktòremi ie dziwactwo y pycha przywala. Iuż tylko dwa ſą rodzaie
ludzi

ludzi, ktòrzy ie na ſię przyimuią; poſpolſtwo przywiedzione do nędzy, do ktòrey iuż nic przydać nie można, y ci, ktorym ſię to nagradza niezmiernym poſagiem, ktòrego część tegoż ieſzcze dnia na zbytki rozproſzona bywa.

Uroda zatym y cnota nic iuz prawie nie ważą, a że wielkie fortuny rzadkie ſą, ile u ludzi wyżſzego ſtanu, onych dziedzicki ſą przymuſzone albo w ſmutnym Panieńſtwie żyć, albo nieprzyſtoyne na ich ſtopień czynić związki.

Teſtament polityczny który Kolbertowi przypiſuią, wſpomina o iedney Pannie zacnego urodzenia, ktòra przymuſzona od rodzicow iść za człowieka podłego ſtanu, tegoż roku ze wſtydu umarła. Te związki nie ſą rzadkie tych czaſow, a niemaią tak złych ſkutkow, Ekwipaż wſpaniały nadgradza zacność męża, Iedne trzęſidło, ieden bukiet diamentowy niewiaſtę zachowuie od śmierci, y w to potrafia, że z poſrzodka zacney Familii z ochotą przenoſi ſię do kolligacyi podłey a czaſem y zelżywey.

Poſpolite

Pospolite niewiasty tego tylko teraz potrzebuią po męszczyznach, aby Iego maiętność wystarczać mogła nienasyconey ich chuci ku zbytkom, sądzą za tym o męszczyznach z tego, co im powierzchowny pozor pokazuie. Dla haftu szerszego na palec iednego nad drugiego przenoszą, y widziemy codziennie iako przyimuią Kryspinow w korunki ustroionych. To się dziwno zdawać nie powinno, poniewasz imaginacya niewiast zawsze iest zabawna uważaniem y rozbieraniem, kleynotow, stroiow, te pozory tak im zaprzątaią głowę, że iuż niemaią uwagi na inne rzeczy oney godnieysze. Ich rozmowy barzo pomnażaią tę niedoskonałość. Niemasz u nich żadney, w ktoreyby nie mowiono o iakiey części stroiu. Ieśli iest mowa o Pannie młodey, tysiączne czynią pytania, o sukniach, kurunkach, ieśli ma diamenty, karetę lakierowaną etc. a tylko z przypadku pytaią o przymiotach małżonków. Rozum niewiast omiia istotne przymioty, a nad malowanym tylko przyodziewkiem się zastanawia. Coż za dziw że ie tak często-

sto-

ſto zdradza to myśli ułożenie, ktòre im powierzchowność tylko rzeczy uważać dopuſzcza? Z tym wſzytkim iakiey ſię rzeczywiſtey rożnicy ſpodziewać można od tego omylnego pozoru, kiedy widziemy dzyſieyſze Laidy iako na ſwoie ſtroie, ſprzęty y ekwipaże łożą to wſzytko, co doſtatek y guſt zgromadzić mogą na omanienie oczu? Możnaſz poważać taką okazałość, ktòra y takim oſobom ſtała ſię poſpolita.

Widziano żonę pewnego Lichwiarza w pałacu na wſi rozdaiącą trybem loteryi po wſpaniałey uczcie drogie kleynoty licznemu zgromadzeniu. Barwy wielkich Domow wygaſłych napełniaią dziś przedpokoie ludzi naypodleyſzych, y widać niewiaſty z gminu przez wſpaniałość y okazałość zrownane z nayzacnieyſzemi. Czy przyſtoiż tym oſtatnim gubić dom ſwoy na to, żeby ledwie doſzły tak wzgardzonych wzorow?

Wſzyſcy to przyznaią, że okazałość tak ſpowſzedniała nic iuż poważnego niema, a iednak nikt oney ſię nie wyrzeka. Kiedy zbytek raz wſzytkie ſtany zrownał,

kiedy

kiedy, iak mowi przyiaciel Męſzczyzn, *Drabina ſtanów ieſt położona na ziemi* pompa nic iuż więcey nieznaczy. Do tegośmy iuż przyſzli, a towarzyſtwo naſze ieſt to tylko maſzkarada, gdzie kazdy noſi nie tę ſuknią, ktòra naybarziey przyſtoi Iego ſtanowi, ale tę, która mu ſię naylepiey podoba, y w ktòrey rozumie że trudniey będzie go poznać.

Zda ſię iż taki nierząd więcey by powinien ſprawić niżeli prawa przeciwko zbytkom. Gdyby co mogło podać w ohydę prożny przepych, tedy to naybarziey iż ſię ſtał poſpolity y naypodleyſzym ludziom. Ale w tey mierze ludzie zawſzę ſą dziecka, a niewiaſty wolą te zaſzczyty mieć ſpolne z oſobami oſławionemi, aniżeli bez nich.

III.

Sztuka y umieiętność piękne Obrazy y malowania utrzymać.

(Gautier observations sur l' hist. nat. T. I. parl. p. 128.)

CHęć y pragnienie malowania wielkich Maystrow, które widziemy z czasem zniszczone, wiekom potomnym zostawić, stawało dotąd naprzeciwko dochodzeniu y staraniu, troskliwości y wzdychaniu, ieżeli się mogę tak explikować, osob kochaiących się w dowścipnych kunsztach y naukach. Odkrycie y docieczenie iest iuż teraz także w Paryżu ku ukontentowaniu kochaiących się w Obrazach y malowidłach uczynione. Kiedy iednak względem tego czynią wielką taiemnicę, tedy rozumiem się bydź obowiązanym wyiawić ią y świtu uczynić ią wiadomą, podług wszystkich okoliczności. P. *Pikaut* nie będzie się zapewne urazał o to, ieżeli iako iest rzecz słuszna, pomyśli sobie iż dobro powszechne należy nad swoie własne przekładać. W Dyaryuszu czyli w *Journale de Trevoux*

voux mieſiąca Lutego 1751. pag. 452. czynią z tego wielki zaſzczyt y nazywaią w nim ten dowcipny wynalazek kunſztem. Niech mam iednak pozwolenie reprezentować Piſarżom tego Dyaryuſzu, iż między dowcipnym wynalazkiem a kunſztem wielka zachodzi rożność. Dowcipnego wynalazku może kto czaſem w oka mgnieniu drugiego nauczyć, lecz kunſztu żebyſię wyuczył, trzeba mu na to wiele lat. Kto chce naprzykład zoſtać dobrym Cyrulikiem trzeba mu do tego długiego czaſu, y ćwiczenia uſtawicznego, z tym wſzyſtkim na wynalezienie zewnętrznego iakiego plaſtru lub lekarſtwa, y na doświadczenie przez probę tego, cośmy zamyślili, czytali lub ſłyſzeli, nie potrzeba częſtokroć tylko barzo krotkiego czaſu. Y toć ieſt właśnie, czego ia teraz chcę dowieść przez dowcipny wynalazek, o ktorym tu ieſt mowa.

Co ia tu teraz o ſztuce y dowcipnym wynalazku odięcia malowania z obrazow powiem, nie zgadza ſię podobno w niczym z ſpoſobem który ma na to

Pan *Pikaut.* Ia go mam od iednego Włocha, który z Profeffyi fwoiey narządzał ftare obrazy y malowania. Ten mayfter robił tę robotę wprzytomności moiey w Marfilii mieście. Przefadził malowanie obrazu przez *Dominika* odmalowanego, ktòry miał pięć łokci fzerokości y więcey niż cztery łokcie wyfokości, wyrażał zaś Judithę pokazuiącą głowę Holofernefową ludowi Izraelfkiemu. Te figury były w zwyczayney wielkości poftawy ludzkiey.

Ten obraz zoftawał w złey barzo konferwacyi, we czworo był złożony, y iak iaka rzecz podłego waloru pod dachem zarzucony, gdy iednak Poffeffora onegoż pewny przyiaciel uwiadomił o iego cenie, zawołano mnie, abym doradził, ieżeliby nie było fpofobu poczęcia czego z tym obrazem. Na com ia naftręczył pomienionego Włocha, aby go na infze płotno przefadził, zoftawiwfzy fobie dwie głowy, ktore cale do fzczętu wydarte były, y infze mieyfca tego obrazu zepfute do odmalowania.

Ten Włoch położył obraz, choć był barzo wielki, z wielką zręcznością przewròcony na gładką tablicę, ochędożywszy go wprzod dobrze a potym napoiwszy go wodą wrzącą; y gdy to płotno dostatecznie rozmiękło przewròcił znowu obraz y położył go znowu na tę wielką tablicę, tak aby go był mogł dobrze wyciągnąć y na koło tey tablicy gozdziami przybić; co uczyniwszy, y wyciągnąwszy obraz należycie, powlokł wierzch tego malowania y wysmarował kleiem mocnym, nazywaiącym się *Colleforte*, dobrze gorącym,y na ten kley położył płotno wpuł przetarte y przeszorowane, takiey wielkości iak był obraz, ktòre to płotno przykleiwszy dobrze do niego przybił ie na koło gozdzikami wraz z obrazem, a potym kazał tablicę wynieść na słońce, aby tak prętko iak tylko bydź mogło wszystko uschło.

Następnie Włoch ten odiął z tablicy obraz zawarty między dwa płutna y przewròciwszy go, przybił go znowu do ta-

blicy

blicy tak, że to płotno, co było ſpodem na wierzchu ſię w ten czas znaydowało. Gdy zaś potym brzegi wkoło tego obrazu nakſztałt liſtwy woſkiem oſadził, y tę tablicę z obrazem, w rowney właśnie wadze, ulokował, nalał na ſtare płotno wodkę ſerwaſerową, która z wodą ordynaryiną była przyzwoicie utemperowana, tak żeby ſię obraz nie był ſpalił, co uznać ſnadno można przez to, gdy kto w tę wodkę wodą utemperowaną palec umoczy a tenże nie tak zaraz z żołknie. Zoſtawił tę ſerwaſerową wodkę tak długo ſtoiącą na obrazie, poki nie poſtrzegł iż wyżarła płotno do ſzczętu, na ow czas zlał z niego tę wodkę w naczynia gliniane, y zdiął pozoſtałe nitki od wygryzionego płotna ſzpatelą ſpoſobną, y tak zoſtała ſię tylko ſama malowana ſkòrka, czyli ſkorubka, na wyżey wſpomnionym wpuł wytartym płotnie.

Po takowym poſtąpieniu ſnadno każdy zgadnie, co ten mayſter daley uczynił. Omył tę ſkorkę czyli ſkorobkę czyſtą

wodą

wodą, y otarł ią ſubtelną y miękką gąbką, y dał iey dobrze uſchnąć. Nazaiutrz oſadził na niey kley do ktorego przymięſzał był trochę wodki, aby przez to uczynił go tym mocnieyſzym, y tym ſpoſobem przykleił obraz z niewypowiedzianą łatwością do nowego płotna, ktore położył na obraz wygładziwſzy ie rękoma wſzędzie rowno, aby na każdym mieyſcu należycie było przylgnęło do obrazu.

Potym zażył był ieſzcze y tey oſtrożności że ie obciążył, ołowianemi, marmurowemi lub inſzemi tablicami y zewnętrznie kiedy nie kiedy ocierał te płotno, aby ſię nie było przykleiło do pomienionych cięſzkich tablic.

Gdy dał wſzyſtkiemu uſchnąc, wyiął gozdzie z pierwſzego płotna aby ie był odłączył od malowidła. Co ſię ſtało w ten czas gdy ten obraz na nowy przewrocił y wyżey pomienione wpuł wytarte płotno, ktore na nim zoſtawało wodką ſerwaſerową wodą utemperowaną zmoczył. Potym ſnadno mu było kley, ktoy po

wierzchu

wierzchu tego obrazu pozostał, wolną wodą wyprowadzić z niego. Iak zaś uſechł, na ow czas wymalował na nim dwie głowy y inſze mieyſca ktorych nie doſtawało.

Włoch ten powiedział mi, iż tym ſpoſobem można ſobie także poſtąpić y z obrazami, które ſą malowane na drewnie, bo nie potrzeba by ie tylko przewrocić, a potym drzewo nadbotwiałe lub nadprochniałe zwolna odłączyć, swieże zaś heblem tak cienko oheblować, że utemperowana wodka ſerwaserowa ſnadnoby reſztę onegoż wyżarła, lecz malowania *al freſco* podług zdania iego nie można żadną miarą odiąć. Umieiętni y na kunſztach znaiący ſię ludzie, uznaią ſnadnie iż mówię prawdę.

Pan *Bertier* wſpomina o iednym poddaſznym pokoiu w pewnym pawilonie w *Choiſi*, ktòry Pan *Antoni Coypel* był wymalował, y który przy rozrzuceniu tetego budynku był by ſię zniſzczył, gdy by był, iak on powiada, ten malarz tę

ſwoię ſztukę z gipſu na płotno nie przenioſł, y tym ſpoſobem ią nie ocalił.

Ten P. Bertier utrzymuie wiele, zapewne nie widział y nie był przytomny przy tey robocie, ia mogę upewnić, iż ieżeli to malowanie było na gipſie *al fresco* dane, niepotrafił by był nigdy przenieść ie na płotno, gdyż malowanie *al fresco* nie może bydź odięte, poniewaſz farby ſą wgruncie na który były włożone, wpoione, y z nim ziednoczone, y trzebaby temu, co by chciał te farby odiąć, wraz odiąć całe gipſowe tynkowanie, które trzyma ſię mocno muru, y ieſt prawie iedneyże z nim natury, y chociaſzby też można było te farby odiąć, nie mogłoby iednak nigdy malowanie bydź przykleione na płotnie, bo toż by ſię działo z nim, co by ſię działo, gdy by kto chciał ſztuczkę kamienia łupiącego ſię, lub z gipſu na płotno przykleić. Zaczym trzebaby było P. Bertier oświadczyć ſię, czy to malowanie, które iak powiada było odięte, było oleynemi farbami na gipſie ſporządzone, albo czy gips

by

był płotnem powleczony, albo też czy było malowane *al fresco.* Częstokroć bowiem maluią oleynemi farbami na gipsie gdy Malarz nie umie malować *al fresco.*

Więc supponuymy to tu teraz że to malowanie było sporządzone na gipsie, oleynemi farbami, ktore iak on powiada było odięte, w ten czas może bydź rzecz podobna onęż kawałkami odiąć zwłaszcza gdy nie żałowano farby y obficie nałozoney, y gdy malarz miał staranie ścianę y mur przyzwoitym gęstym kleynym gruntem przygotować. Gdy kto potym kawałki y skorupki odięte do kupy złoży y one na rowney y gładkiey drzewianey lub kamienney tafli cierpliwie y właśnie stosownie iedne zdrugiemi zklei y osadzi, mogłby po tylney stronie tych złożonych kawałkow przykleić płotno, lecz gdy farby będą cienko y subtelnie nałożone, y mury lub suffity niebędą kleynym gruntem tak iakom powiedział napuszczone, w ten czas takie malowanie trzyma się tak mocno, iak *al fresco* y iest rzeczą ieszcze cięższą do odięcia.

IV.

UWAGI

NAD ZACNOSCIĄ ROZUMU LUDZKIEGO Gdy przez ſztuki y umieiętności wydoſkonalony bywa.

(Vniverſ. Magaz. 1752. Jan. p. 1.)

Content of ſpirits muſt from ſcience, flow;
For' t' is a godlike attribute to Know.
Prior.

ROzum nie tylko pokazuie ludziom zewnętrzną poſtać, piękność, y cenę każdego *obiectum* ale też waruie mu onego w rzęczy ſamey używanie. Sama tylko umieiętność czyni go Panem y Monarchą całey ziemi, a dzierżawę mu ſwego Króleſtwa y panowanie nad onym iedną.

Człowiek wprawdzie niema tey ſprawney ſzybkości ptakow, którym tylko momentu potrzeba na przeprawienie ſię przez niezmierne przeciągi, nie ieſt obdarzony ſiłą tych zwierząt, które rogami, pazurami, y kłami ſą uzbroione, nie ieſtteż tak dobrze iak one ręką natury odziany, nieprzychodzi na świat, z futrem, z pierzem, lub łuſką dla bronienia ſię od nie-

wygod

wygod powietrza, wszakże rozum wszystkie te niedostatki nadgradza. Ten go naucza, iż wszystkie wygody które maią zwierzęta, są na iego użytek, y że życiem onych y usługą podług upodobania szafować y władać może. On w to potrafia, że y martwe nawet rzeczy mu służą, zwalaiąc z gór dęby, y kamienie wykopuiąc na wystawienie iemu mieszkania.

Ieśli chce obce świata zwiedzić strony, y morzami do dalekich się kraiow przeprawić, lub dla dowiezienia tam swoich dostatków, lub dla sprowadzenia z tamtąd tego, na czym mu schodzi: tedy ruchawość wałow y wiatrow zamysłom iego służyć muszą. Same nawet kruszcze wspomagaią iego potrzebę, y wszystko co go otacza, pod iego się prawa poddaie.

Lubo tak nieznaczny iest co do swoiey wielkości, rozum go iednak taką władzą obdarza, która tylko granicami ziemi, na którey mieszka, iest określona. Nasyca swe żądze na obudwóch końcach świata, y one, iż tak rzekę, łączy z sobą kiedykolwiek mu się podoba, y miedzy niemi społeczność

stanowi

ſtanowi z domu ſwego niewychodząc, myśli ſwe nawet kreśli na piśmie, które krążą miedzy narodami, y o woli ſwoiey znać daie ludziom na trzy tyſiące mil oddalonym. Mał ſwoy ſpoſob obcowania z całym okręgiem ziemſkim y może nawet po śmierci ſwoiey z naypóźnieyſzemi rozmawiać wiekami. Trudno wſzyſtkie zalety rozumu wyliczyć, on zdobi y zbogaca wſzelki ſtan, y tak ieſt godny podziwienia w ręku Rzemieślnika, gdzie ieſt zrzodłem piękności y ozdób, iako też w mowach y piſmach ludzi uczonych, w których pokazuie ſię niby ſkarbem nieprzebranym, tak nauk y pomocy, iako też pociech y rozkoſzy.

Do tych tak koſztownych owoców y znacznych pożytkow przyłącza ieſzcze rozum wielką liczbę prerogatyw, które go ieſzcze ſzlachetnieyſzym czynią. On ieſt centrum wſzyſtkich dzieł Twórcy na ziemi, on ieſt onych celem, on miedzy niemi dziwną tę zgodę y związek uſtanawia. Znieśmy na moment rozum z tego świata, uymyimy go na czas ludziom,

wſzelkiby upadł związek miedzy działami Tworcy, y wſzyſtkoby w powſzechnym zoſtało zamieſzaniu. Słońce ziemię oświeca, lecz ziemia ieſt bez uczucia, y niepotrzebuie onego światła. Prawda że ziemia żywiłaby zwierzęta, ale te nadaremnieby na niey były, ponieważ niemiałyby Pana, któryby onych dobre własności na prawdziwy użytek y do tych uſług, do ktò ych ſą przeznaczone, obròcił. Owieczka ciężarem y brudem wełny ieſt obciążona, krowie y kozie obfitość mleka dokucza. Szkoda, lub walka rzeczy przeciwnych wſzędzie by panowała. Ziemia zawiera w ſwym łonie kamienie, które do budowy, y kruſzcze, ktòre do zrobienia rożnych ſtatkow ſię przydadzą, ale niema mieſzkańcow, ktòrymby goſpodą wygodzić, niema Rzemieślnikow, którymby materyałow do roboty doſtarczać mogła. Powierzchowna Iey poſtać ieſt rozległym ogrodem, ale bez ſpektatora, ieſt powabnym widowiſkiem, ale ktòre nikomu nie ſłuży.

Wprowadźmy znowu człowieka na

ziemię, y rozum na swoim pierwszym mieyscu osadzmy, zaraz się rozsądek, związek, y porządek we wszystkich częściach pokaże, y te nawet rzeczy, które się nie zdały dla człowieka, ale właśnie dla drzew y zwierząt być stworzone, do niego ściągać się będą, z przyczyny pożytkow, ktore z drzew y z zwierząt odbiera. Słowem iego iestestwo iest związkiem, ktory wszystkie tak rożne części w iedno iednoczy, on iest duszą one ożywiaiącą.

Wszakże rozum ludzki nie iest ograniczony ziemią tylko na ktorey mieszka, sam nawet bieg gwiazd pod iego rozsądek podpada, wzbiia się ku nayodległeyszym częściom stworzenia, y przypatruie się wielkości tych obiektow, ktore po niezmierzoney rozległości są rozrzucone, y uważa z wielkim podziwieniem powszechne ustawy, ktoremi się ich obroty miarkuią. Przypatruie się światłemu, temu okręgowi, o ktorym wie, że więcey niż millon razy iest większy za ziemię. Uznaie, iż ziemia gdyby tych ożywiaiących promieniow pozbawiona była, nie była

by

by tylko nie żywą bryłą, y kawałem nie wyprawionym martwey materyi. Bez iego promieniow żadneby drzewo liściow niewypuſzczało, ani płonka kwiatu by nie wydała. Nie widaćby było łąk zielonych, ani dolin złotemi kłoſami okrytych. Iego to promienie ſwoią dzielnością wſzyſtkie płonki przenikaiącą wioſnę tak przyięmną y ieſień tak buyną czynią. Przenikaią do korzenia winnych latorośli y drzew owocowych, y warzą ſurowe w nich ſoki, ktòrę ſię na koniec w potoki wina zamieniaią, albo w doyrzałe gałęzie naginaiące owoce. Dzielność dobroczynna tego okazałego światła nie prze ſtaie na ſamey tylko powietrzchowney części, ale też przenika do nayględſzych przepaści rzeczy ſtworzonych. Przenika aż do warſt kruſzców, y drogę ſobie otwiera do ſiedliſka ſzafirów. Farbuie naſienie, ktòre w złoto doyrzewa, y luſter daie hartuiącym ſie w polach diamentom.

Człowiek z zadumieniem zapatruie ſię na pierwſzy wſchòd tego Dawcy Dnia,

gdy otrzezwiaiącą ranną światłość swoię rozpościera. Milliony lśniących się robaczków zaczynaią żyć, y ogrzewaią się w iego promieniach. Ptaszęta nagle się ze snu porywaią, à śpiewaniem wyrażaią swoie ukontentowanie. Owce witaią łaskawe iego przybycie, a rogate bydło ogromnieyszym rykiem onym sekunduie. Po dolinach polna się muzyka rozlega, a od pagórków te nie kunsztowne melodye się odbiiaią. Wszystko co tylko ma głos, pomaga powszechney muzyki, y wszystko co tchnie, w tey ożywiaiącey rozkoszuie influencyi.

Człowiek wprzod czas wyrachuie, w ktorym ta promienista kula ma być zaćmiona, pod który czas natura zasmuconą się zdaie, a Niebo w żałobę się przybiera. W tedy nayrzezwieysze zwierzęta opuszczaią skrzydła, y stroskane głowy zwieszaią.

Wie on o tym, że to słońce lubo się zdaie dżienny bieg odprawować na Niebie, iednakże w tey mierze stoi y nieporuszone zostaie, a tylko szczupłym okręgiem o-

koło

koło osi swoiey toczy się, a że ziemia z swoią zieloną barwą, z swemi lasami, ze wszelkiemi swemi okraiami, ktore to widowisko zdobią, będącemu na słońcu spektatorowi wszędy iędnakową y iedną tylko plamą by się zdawała.

Wie iż ta ziemia z piącią innemi planetowemi światami, z których każdy swoie pola, morza, y atmosferę ma, swoie pewne obroty koło słońca odprawuie.

Ustawy biegu kometow to owych ogromnych brył, które czasami widzieć się daią, y miotłą swoią ognistą prawie pół nieba zaymuią, nie są mu niewiadome.

Dziwne to widowiska. Wszakże są ieszcze daleko większe Filozofowi wiadome. Ten bowiem wie iż słońce z całym swoim pocztem Planetow y kometow tylko małą iest cząstką wielkiey machiny całego świata.

Każda gwiazdka, lubo nie wydaie się większa iako w pierścieniu zacney iakiey osobie iskrzący się diament, iest w rzeczy samey ogromnym światłem, teyże wielkości y okazałości co y słońce, a temu zrzodłu dni naszych w wielkości y swiatłości naymniey nie ustępuie. Każda za tym gwiazda nie tylko iest światłem, ale też iest srzednim punktem całego okazałego

składu Planetow

Planetow, y ma przy sobie poczet świątow, ktore w iego promieniach y przyciągaiących wirach w koło niey krążą. Te wszystkie nie podpadaią pod oczy nasze, y nikną w niezmierzoney rozległości Nieba. Ze gwiazdy same tak małe y ledwie iak kropki widome nam się wydaią, dzieie się to ich niezmierną y niepoiętą odległością. Mowię niezmierną y niepoiętą, bo wystrzelona z armaty kula, ktoraby z iednostayną zawsze szybkością leciała, ledwieby za siedmkroć sto tysięcy lat do naybliższego z tych świąteł trafiła.

Ieśli myśl naszą zastanowiemy nad tym, co nam o stworzenia iest wiadomo, przyidzie nam zaiste z D. *Young* z głębokim uszanowaniem zawołać:

O co to za korzeń! O co to iest za drzewo! O iaki to Ociec! Iaka to familia! świąty! Osnowy y stworzenia! Y stworzenia, ktore w ściśnionym gronie u ciebie o wielka Macico winna są zawieszone! U ciebie wisi grono, z ciebie urodzone grono, w tleiące się rożnemi rzeczami napełnione kule, nieskończenie rozkrzewione, y ssię słodki Nektar, nieśmiertelne życie czyli raczey powiem (bo ktoż co dostatecznie wypowie) że iest to kleynot z dziesiąciu tysięcy drogich kamieni, ktore w sygnecie na prawicy Maiestatu *B*oskiego iskrzą się; ona promienista pieczęć, ktorym wszytkim stworzonym Duchom swoie panuiące przymioty, Wszechmocność, Miłość głęboko, y także nigdy zgładzone być nie mogą, wrazą, Wszechmocność ktora wszelkie granice przechodzi, y miłość, ktorą tamtą ieszcze przewyższa. Tu nam trzeba zamilczeć, nie z niedostatku mocy w *B*ogu, ale z niedostaku poięcia w człowieku. Same to wyznanie nie umnieysza naszey winy. Ieśli co ieszcze większego się naleść może wszystko twoie iest czci godny Oycze! Ah! Niechże ci ten twoy niedoskonały obraz nie będzie nieprzyiemny! a wybacz śmiertelnemu człowiekowi, że się tego podiął czemuby Archaniołowie bez winy swoiey wystarczyć nie mogły.